

„SIEWIERODWINSK” STRZELA KALIBRAMI. „DŁUGA RĘKA ROSJI” GROZI ŚWIATU

Rosjanie poinformowali o ponownym, udanym wystrzeleniu rakiety manewrującej systemu "Kalibr" z pokładu atomowego okrętu podwodnego „Siewierodwińsk”, pocisk trafił cel oddalony o ponad 700 km. Wcześniej takie testy przeprowadzono w maju 2016 r.

Strzelanie raketowe, do jakiego doszło na początku grudnia br., przeprowadzono z wykorzystaniem najnowszego uderzeniowego okrętu podwodnego sił morskich Rosji „Siewierodwińsk” (K-560) - pierwszej i nadal jedynej w służbie jednostki projektu 885 typu Jasień. Okręt ten służy obecnie we Flocie Północnej, ale przypuszcza się, że nadal stanowi bardziej jednostkę eksperymentalną niż operacyjną.

Znany jest bowiem fakt rozpoczęcia budowy „Siewierodwińska” już w 1993 roku, wodowanie nastąpiło 15 czerwca 2010 roku, a wprowadzenie do służby 17 czerwca 2014 roku. Część z systemów pokładowych tej jednostki ma więc co najmniej 10 lat i jest bardzo prawdopodobne, że nie ma ich już na kolejnych, właśnie budowanych okrętach tego typu (stąd klasyfikuje się je już jako inny projekt - 885A).

Te różnice widać na pewno również na drugim Jasieniu - „Kazań” (K-561), którego budowa ruszyła w 2009 roku, i który właśnie przechodzi serię badań państwowych. Jego wprowadzenie do służby jest planowane w 2019 roku, a więc 10 lat po rozpoczęciu budowy i rok po terminie, jaki deklarował zastępca dowódcy rosyjskiej marynarki wojennej wiceadmiral Wiktor Bursuk w grudniu 2016 r. W sumie to opóźnienie w odniesieniu do kontraktu będzie więc wynosiło co najmniej dwa lata.

Czytaj też: [Rosja: Przyspieszenie w opóźnionym programie atomowych okrętów podwodnych](#)

Zdziwienie budzi fakt, że do testów nie wyznaczono właśnie sprawdzanego okrętu, ale jednostkę, która już takie próby przeprowadziła. „Siewierodwińsk”, podobnie jak w 2016 roku, tak i w grudniu 2018 roku wykonał strzelanie z wykorzystaniem rakiety manewrującej typu 3M14 systemu „Kalibr”. Odpalono ją z położenia podwodnego. Okręt „Siewierodwińsk” znajdował się wtedy na Morzu Barentsa. Cel dla pocisku wyznaczono natomiast na poligonie Ciża w Obwodzie Archangielskim - w odległości ponad 700 km. Rosjanie poinformowali przy tym, że *„zgodnie z obiektywnymi danymi z monitoringu, strzelanie odbywało się z założoną dokładnością przy zachowaniu wymaganych parametrów lotu oraz parametrów technicznych”*.

Flota Północna nie podała szczegółów, w jaki sposób przeprowadzono strzelanie „Kalibrami”. Rosjanie mogli bowiem wykorzystać zarówno wyrzutnie torpedowe kalibru 533 mm, których aż dziesięć jest na pokładzie, czy jedną z ośmiu wyrzutni pionowego startu, jakie rozmieszczono w kadłubie okrętu. Wyrzutnie te mają być na tyle wszechstronne, by odpalać z nich nie tylko rakiety manewrujące 3M14

(po pięć pocisków w wyrzutni), ale również rakiety przeciwokrętowe: poddźwiękowe typu 3M54 (systemu „Kalibr”) i ponaddźwiękowe P-800 „Oniks” (po cztery pociski w wyrzutni).

Analitycy bardzo uważnie śledzą rozwój programu „Jasień” w Rosji. Ma on bowiem doprowadzić do wprowadzenia w rosyjskiej flocie wielozadaniowych okrętów podwodnych z napędem atomowym, które przez Rosjan są zaliczane do tzw. czwartej generacji. Są one zarówno bardzo mocno wyciszone, jak również mogą działać w sposób niedostępny dla większości swoich zagranicznych odpowiedników. Rosjanie ujawnili bowiem, że ich okręty podwodne typu „Jasień” przy wyporności podwodnej 13800 ton mają możliwość działania do głębokości nawet 600 m i mogą się poruszać pod wodą z prędkością 31 w. Takie parametry mają jedynie amerykańskie jednostki typu Seawolf i Virginia.

Zaskoczenia nie wzbudza natomiast samo użycie rakiet manewrujących 3M14 „Kalibr”. Pociski te stają się bowiem najważniejszym systemem rakietowym rosyjskiej floty, w które wyposażone są nie tylko atomowe, ale również diesel-elektryczne okręty podwodne (typu Warszawianka) i okręty nawodne (w tym nawet niewielkie korwety o wyporności 800-1000 ton). Rakiety manewrujące dają w tym wypadku Rosjanom możliwość atakowania celów oddalonych nawet o ponad 2000 km głowicą bojową o wadze około 450 kg, którą może być również ładunek nuklearny. To właśnie z tego powodu system „Kalibr” jest przez aparat propagandowy Kremla reklamowany, jako „długa ręka Rosji”.